Nr. 140. Dnia 22 maja. Środa. Dnia 10 (22) maja 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Julji i Heleny Kr.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 42 r.	Niedziela:	Filipa Nereusza W.
Czwartek:	Dezyderjusza Bisk.	Zachód „ „ 7 „ 53.	Zachód „ „ 11 „ 38 r.	Poniedz:	Magdaleny de Pazzis.
Piątek:	Joanny Wdowy.	Długość dnia godzin.... 15 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.	Wtorek:	Germana i August B.
Sobota:	Grzegorza i Urban P.	Przybyło „ „ 8 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.	Środa:	Teodozji Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 114.

— Jego Wysokość Książę Mikołaj Czarnogórski i następca tronu czarnogórskiego książę Daniło, wraz ze świtą, wczoraj przed godziną siódmą zrana przybyli koleją warszawsko-wiedeńską do Warszawy, w przejeździe do Petersburga. Na stacji kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wysokich gości powitali komendant Warszawy, jenerał-lejtenant Kuźmin i p. o. warszawskiego oberpolicmajstra, fligel adjutant pułkownik Klejgels. Następnie wysocy podróżni przejechali koleją obwodową na stację warszawsko-petersburską, dokąd w tym czasie przybył Główny Naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko w towarzystwie naczelnika warszawskiego okręgu żandarmskiego, jenerał-adjutanta Broka i innych dostojnych osób. Książę Mikołaj cały czas postoju spędził na rozmowie z Jego Ekscellencją. O godz. 10-ej Wysocy Goście wraz ze świtą wyruszyli w dalszą drogę. W świcie znajdowali się pułkownik Owsiany, fligel-adjutant Nikołajewicz i osobisty sekretarz Jego Wysokości. (*Warsz. Dniew.*)

— Małżonka JE. Głównego Naczelnika kraju, Marja Andrejewna Hurko, powróciła w piątek z Moskwy. (*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wisława, jutro Budziwoja.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa „Lutnia". (Lokal „Lutni"—8 wieczorem.)

Uroczystości: Doroczna wizyta jeneralna ochrony II-ej przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Ogrodowa 24—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa pracy kobiet. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowsk.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: Dziś „Guzik", „Pan Geldhab" i „O Józię", jutro „Wesele Figara";—Nowy: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Pan Zołzikiewicz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2107 kop. 5. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Studenci wydziału filologicznego i prawnego po ukończeniu wszystkich egzaminów obowiązani będą złożyć egzamin ze znajomości języków nowożytnych. Egzamin ten studenci li tylko kursów wymienionych składają raz w ciągu pobytu swego w uniwersytecie. Termin egzaminu oznaczono na 25-go czerwca r. b.

= Ze sprzedaży patentów na r. b. do dnia 13-go maja r. b. wpłynęło na rzecz skarbu rs. 582,628 kop. 42, więcej niż w roku przeszłym do tej pory o 23,585 kop. 35. Z tego procentów na rzecz kasy miejskiej wpłynęło rs. 98,831 kop. 48, więcej niż w roku przeszłym o rubli 3,893 kop. 10. Niedoboru procentowego za lata 1885 i 1886wpłynęło rs. 21,761 kop. 61.

= Dowiadujemy się, iż właściciele posesyj zarogatkowych, położonych jeszcze w granicach miasta, wystąpili z zażaleniem na dzierżawcę dochodu rogatkowego, który, mimo iż ci zaopatrzeni są w bilety magistratu na wolny przejazd przez rogatki, robi im różne trudności, zbyt obszernie na swą korzyść tłomacząc odpowiednie paragrafy kontraktu i taryfy poboru opłat. Wskutek tego magistrat przesłał dzierżawcy odpowiednie wyjaśnienie obowiązujących go przepisów, w znacznej podobno części uwzględniające żądania właścicieli posesyj podmiejskich.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, między innemi zadecydowano: przyjąć do zakładu starców i kalek dwóch mężczyzn i pięć kobiet w podeszłym wieku, bez środków do życia. Według raportu o ruchu ludności, w zakładzie starców i kalek znajduje się mężczyzn 102, kobiet 259.

= Z powodu zwrócenia się naczelnika rady miejskiej dobroczynności publicznej do Towarzystwa dobroczynności, wezwani zostali cyrkułowi opiekunowie ubogich o dostarczenie wiadomości, ile obecnie znajduje się biednych w podeszłym wieku bez żadnych środków do życia, kwalifikujących się do zakładu starców i kalek, ile sierot zupełnych i półsierot, kwalifikujących się do zakładów sierot.

= Z odbytej przez członków Towarzystwa dobroczynności wizyt jeneralnych po ochronach dowiadujemy się: W ochronie 2-ej przy ulicy Ogrodowej znajduje się dzieci 174, t. j. chłopczyków 82, dziewcząt 94. Czystość i porządek znaleziono wszędzie. Robótki ręczne chłopców i dziewcząt godne pochwały. Dziatwę obdarzono rozmaitemi upominkami. W ochronie XI-ej św. Piotra przy ulicy Zajęczej, podczas wizyty było obecnych sierot 144 (chłopczyków 68, dziewcząt 76). Dziatwa popisywała się deklamacją, śpiewami, gimnastyką i otrzymała podarki.

= Komitet wystawy pracy kobiet podaje do wiadomości osób interesowanych, że *jury* działu IV-go wystawy przystąpi do ekspertyzy okazów w sobotę (od 4—7-ej po południu), w niedzielę (od 10—12-ej zrana) i w poniedziałek (od 4—7-ej po południu), i że pożądanem jest zarówno w interesie *jury*, jak i samych wystawczyń, aby te ostatnie (z działu IV) znajdowały się na wystawie w oznaczone dnie i godziny.

= W dniu wczorajszym rozpoczęła się budowa kanału na ul. Wareckiej od Nowego Światu do Placu Wareckiego z wstrzymaniem ruchu kołowego na czas robót. W dniu zaś jutrzejszym rozpoczną się roboty kanalizacyjne na przedłużeniu ul. Złotej od ul. Zgoda do Szpitalnej przez ogród, należący do Szpitala Dzieciątka Jezus. Na żądanie zarządu szpitala, aby chorym kobietom umysłowo zapewnić spokój, będą roboty prowadzone przeważnie sposobem tunelowym.

= Do zarządu kanalizacji i wodociągów zgłaszało się w ostatnich czasach osobiście i piśmiennie tylu kandydatów, że główny inżenier był zmuszonym wywiesić na frontowych drzwiach biura kartę z napisem, że podania o posady nie są już przyjmowane.

= Zasłużony powieściopisarz, Jan Zacharjasiewicz, po kilkumiesięcznym w naszem mieście pobycie, wczoraj opuścił Warszawę, udając się do rodzinnego Radymna.

58)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ

(Dalszy ciąg).

Ledwie zdążyłam usiąść na kozetce w oranżerji, odprowadzona przez króla ptaków, kiedy markiz zręczny, zwinny, o białym atłasowym ubraniu, haftowanem złotem, ukłonił się nizko przedemną, mówiąc:

— Motylu uroczy, podaj mi rękę a pofruniemy razem do nieba.

— Skrzydła moje nie uniosłyby ciężaru zwykłego śmiertelnika. Zwróć twe słowa do równych tobie, tyle tu pięknych margrabin, czemu za moje skrzydła chcesz chwytać?

— Bo mnie olśniewa ich blask, ich świeżość, ich puch delikatny i nieskalany. Margrabiny taką świeżością pochwalić się nie mogą.

— Więc tobie chodzi o coś nowego? Ród twój niemniej stały od mego rodu. My często wracamy do tej samej róży, a wy rozmaitość tylko cenicie.

— Bo niewszystkie róze do siebie podobne, są takie, których listki opadają za muśnięciem skrzydła.

— Pocóż się zbliżać do przekwitłej róży?

Widocznie niedosyć zmieniłam głos, bo po ostatniem zdaniu poznał mnie baron. Pochylił się więc i w oczy mi z blizka się wpatrywał. Ja dawno już poznałam go także.

— Motylku, pamiętaj, że wszystko przekwitłe na świecie—mówił—i że przekwitłemi różami pogardzać nie trzeba.

— Uważam, że piękny markiz sercem się kieruje.

— A ty tego nie pojmujesz? trzpiocie! bałamucie?

— Pojmuję na mój sposób, ale nie znam serc markizów, zaledwie wiem, jakiem uczuciem heliotrop lub konwalja się rządzi.

— Ej, hipokryto! mnie się zdaje, że ja już ciebie przy sercu ludzkiem widziałem, gdyś bicia jego słuchał.

Zadrżałam; czyżby on widział, jak Zygmunt rękę moją do serca swego przycisnął? Chwilę jedną odpowiedzi znaleźć nie mogłam, ale przytomność umysłu wróciła mi prędko.

— Choćby i tak było, to motyl serca ludzkiego nie rozumie nigdy.

— Bo musi fruwać; niema czasu długo słuchać tego samego—tyle ma do roboty...

— O, tyle! W promieniu słońca kąpać się codziennie, bo każdy motyl *c'est un petit maître*, pod względem elegancji. Potem musi oddawać wizyty... niektóre kwiaty nie przyjmują go zrana; krople rosy listki ich pokrywają, znać, że jeszcze toaleta nieskończona. Trzeba gdzieindziej zwracać swe kroki. Najwcześniejsze są powoje, *belles de jour* zwane, te od wschodu słońca gotowe. Gdy powiem „dzień dobry", toż dopiero gawęda się zaczyna. Wszystkie ploteczki opowiedzieć muszę, co robi lewkonja sąsiadka, czy zawsze ten sam żółty motyl koło niej się kręci, a mchowa róża czy już wszystkie listki wypuściła, czy ładna? czy ma dużo dzieci? czy ładne? a zawsze o urodę najpierw zapytują. Potem goździk skarży się przedemną, werbeny, które tak się rozpościerają, że dla niego miejsca już niema. Ja pocieszam jak mogę a one mnie do rezedy posyłają, zapytać wiele tam pszczół nakarmiły dzisiaj, i t. d. i t. d. Zawsze o lilję pytają na końcu, bo wszystkie kwiaty lilji nie lubią.

— Zazdrość o białą suknię.

— Tulipan i narcyz mówią, że jest chłodną i wyniosłą, że nie ma wdzięku żadnego. A róże i bławatki dowodzą, że pyszałkowatą i egoistką bez serca. Pojmiesz; markizie, jakie trudne moje położenie czasem.

— Pojmuję, biedny motylku. Chcesz, abym jakiej wróżki poprosił? może cię w piękną damę zamieni.

— O! nie rób tego. Już ja wolę mieć moje drobne skrzydełka, niż pozwolić, aby—jako nad kobietą—mężczyzni—motyle, znęcali się nademną.

— Mylnie sądzisz ród ludzki, lekkomyślny motylu, zwykle przeciwnie bywa w świecie. Piękne damy częściej są do twego rodu podobne, niż mężczyzni.

— Czy i ciebie zdradziła jaka „piękna dama"? Zwierz się motylowi, motyl jest morzem dyskrecji, co najwyżej, kwiatkowi jakiemu wyjawi twoją tajemnicę.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Dzień trzeci.

Wczoraj zwiedziło salony muzealne 485 osób.

Okazy—naturalnie—wciąż napływają jeszcze.

Przybyły np. 2 poduszki atłasowe p. Połońskiej, 2 gobeliny (haft aplikacyjny) p. Antoszewskiej, portret kredkowy p. Wilczyńskiej, wina porzeczkowe p. Malinowskiego, jedwab i kokony własnej produkcji, oraz koszulki i fartuszki ukraińskie p. Heleny Ludwik z Jampola.

Sprzedaż idzie raźno, największym zaś odbytem cieszy się dział włościański.

Oprócz wielu drobnostek sprzedano tam dywan, fartuchy i kort w sumie 50 rs.

Codzień na wystawie deżurują panie i panowie z komitetu.

= Wystawa modeli.

W Wiedniu grono techników urządza wystawę modeli i wynalazków... niezastosowanych w praktyce.

Ciekawa zkądinąd kolekcja ma być uzupełnioną okazami kilku warszawskich „wynalazców”.

= Piesza wycieczka.

W niedzielę o świcie wyruszyło na dalszą wycieczkę po kraju czterech amatorów sportu pieszego.

Są to pp. August P., Bronisław S., Karol Mi. i Józef Ma.

Dzielna czwórka „piechurów” wybrała się na miesiąc z zamiarem zwiedzenia całego pasma gór Świętokrzyskich, a następnie Ojcowa, zkąd powrót nastąpi również piechotą.

W razie upałów postanowiono odbywać podróż nocami, w dzień zaś odpoczywać.

Uczestnicy wycieczki zamierzają, nie męcząc się, robić w ciągu doby drogę od 5-ciu do 6-ciu mil.

Wędrowcy zabrali z sobą rewolwerowy aparat fotograficzny, celem zdejmowania godniejszych uwagi widoków i typów, zamierzają bowiem opis całej wycieczki zamieścić zbiorowo w jednem z pism illustrowanych.

= Towar okolicznościowy.

Jakiś staruszek na wybrzeżu praskiem w pobliżu mostu sprzedaje przyrządy dla osób, nieumiejących pływać, a chcących się puszczać na otwartą Wisłę.

„Pływaki” składają się z dwóch pęczków trzciny wodnej, związanej sznurkami.

Naszem zdaniem, najlepszym środkiem ostrożności w takich razach jest... pozostawanie na lądzie.

= Podwyższenie cen.

Ceny biletów na parostatkach p. Fajansa, kursujących do Mniszewa, zostały podwyższone.

Na linji Warszawa-Płock dwudziestokopiejkowa opłata także nie długo trwała.

Obecnie bilet pierwszej klasy kosztuje 50 kop., a drugiej 30 kop.

Od wczoraj rozpoczęto jazdę do Ciechocinka i Torunia, z przesiadaniem we Włocławku na inny statek.

Z Warszawy do Torunia jazda przy dobrym stanie wody trwa 15 godzin.

= Przywrócenie komunikacji.

Na mocy upoważnienia inspektora rządowego kolei, wczoraj po południu przywrócono komunikację przez tymczasowy nasyp i most, urządzone na przerwie pomiędzy stacjami Ząbkowice i Dąbrowa; chodzą bez przeszkody pociągi osobowe i towarowe.

Niezależnie od tego, dalsze roboty około uporządkowania plantu przerwanego energicznie są prowadzone pod kierunkiem inżenierji kolejowej.

= Niewdzięczny pryncypał.

Zgłosił się do naszej redakcji p. M. K., przeszło 80-letni starzec, człowiek zasłużony, który połowę swego życia przepędził w zawodzie technicznym i przedstawił chlubne świadectwa, pomimo 80-iu lat, z całą energją zabrał się do pracy i objął zarząd pewnej cegielni, zaliczającej się dziś do pierwszorzędnych w kraju.

Kiedy stargany pracą i podeszłym wiekiem p. K. opuszczał zajmowane stanowisko, wydano mu najchlubniejsze świadectwo, lecz słów tych nie poparto czynem.

Według umowy, K. miał pobierać tantjemę od czystego dochodu, lecz przez dłuższy przeciąg czasu pieniędzy nie odbierał, woląc odrazu mieć na sędziwe lata pewien kapitalik.

Otóż tej tantjemy 80-letniemu pracownikowi, rzec można, swemu dobroczyńcy, „chlebodawca” się wyparł, a gdy p. K., chcąc uniknąć procesu, domagał się sądu polubownego, eks-pryncypał stanowczo odmówił.

Osoby, bliżej wtajemniczone w tę całą sprawę, oburzone są niewdzięcznością pryncypała, który w podobny sposób chce wykwitować sędziwego starca.

= Kradzieże.

Z mieszkania Włodkowskiej na Krochmalnej pod nrem 92-im, skradziono 105 rs. w gotówce, pięć sukien jedwabnych, wartości 450 rs., szale, zegarek, dewizkę, kolczyki, broszkę i t. d. Stratę oblicza poszkodowana na rs. 900.

= Z dorożki.

Nocy wczorajszej przez ulicę Senatorską przejeżdżała dorożka nr. 96 z czterema podchmielonymi pasażerami.

Jeden z nich, Antoni D. wypadł, uderzając głową o brzeg rynsztoka, skutkiem czego otrzymał ciężką ranę i stracił przytomność.

= Podrzucenie.

W bramie domu pod nrem 35-ym na Świętokrzyskiej znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka dni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Upadek.

Wczoraj w parku łazienkowskim spadł z drzewa wyrostek, Marcin Chmielewski, który wdrapał się na wierzchołek dla wybierania wron z gniazd.

Ch. podniesiono ze złamaną nogą i zwichniętą ręką; odwieziono go do baraku czerwonego krzyża.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy odnawianiu domu pod nrem 23-im na Franciszkańskiej, robotnik Adam Szuster spadł z drabiny z wysokości dwóch pięter.

Szustra z ciężkiemi obrażeniami, w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Zaginiona.

Dziesięcioletnia córka Marjanny Trynkosowiczówny, Stanisława, wyszedłszy onegdaj z gmachu okręgu naukowego, zaginęła.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionej nie natrafiono.

= Gwałtowny dorożkarz.

W podwórzu domu pod nrem 11-ym przy ulicy Wolność, utrzymujący dorożki, Jan Saniewski, rozgniewawszy się na Jana Kuleszę, pochwycił widły żelazne i uderzył niemi stangreta dwukrotnie w głowę.

Kulesza otrzymał nader ciężkie rany i w stanie bezprzytomnym odwieziony został do szpitala św. Ducha.

= Zwłoki.

W hotelu Gdańskim na Nalewkach, w nrze 18-tym znaleziono zwłoki dziecka.

Numer zajmowała A. W., ktora opuściła już Warszawę.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 10-ej wieczorem, w mieszkaniu p. Graffa na Nalewkach pod nrem 34-ym wynikł pożar.

Ogień po rozebraniu ściany i części dachu, przy udziale toporników z 1-go oddziału, zdołano ugasić.

Straty wynoszą około 500 rubli.

+ Piszą do nas z Humania: „Roboty ziemne i budowlane na całej linji kolei humańskiej rozpoczęte zostały. Jeżeli pogoda dopisze, to jeszcze tej jesieni relsy położone zostaną na linji Koziatyn-Szukajwody, zkąd jedna odnoga prowadzić będzie do Wapniarki, stacji kolei odeskiej, a druga na Humań, Zwinogródkę do Szpoły, stacji kolei fastowskiej. Budowa całej kolei, stosownie do warunków koncesji, musi być ukończoną do października roku przyszłego. Kwestja kierunku z Szukajwód do Szpoły została rozstrzygniętą na korzyść Humania, który nie zostaje pominiętym w prostym kierunku. Sam dworzec humański budować się będzie o wiorstę od miasta, w tak zwanym Grekowym lasku.

+ W sądzie okręgowym piotrkowskim sprzedano w tych dniach za zaległe raty Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu następujące majątki: Strądzew, w pow. piotrkowskim, p. Aleksandrowi Wojciechowskiemu i Sacin A., w pow. rawskim, Bankowi państwa.

+ Koncert.

Z Sandomierza donoszą nam o koncercie, jaki się tam odbył zeszłej soboty.

Największą atrakcję programu stanowił udział wysoce cenionego skrzypka, p. Leona Wernera, oraz fortepianistki, p. M. Mioduszewskiej, której gra, sięgająca wyżyn artyzmu, cieszy się szerokiem uznaniem.

Dochód z koncertu jest przeznaczony dla miejscowych pogorzelców.

+ Echa z Duninowa.

Piszą do nas:

„Posucha zaczyna się nam dawać we znaki, gdyż oziminy więdną, a na piaskach zaczynają wysychać, zaś jarzyny rzadko wschodzą.

Kartofle wschodzą dobrze, drzewa okwitły wybornie, tylko gruszek, zdaje się, będzie mało.

Od tygodnia między niemcami, mieszkającymi w okolicy, panuje wielki popłoch, ponieważ okazało się, że mało kto z nich posiada paszporty, grozi im więc wydalenie.

Kto może, stara się o paszport.

Usuwanie niemców z posad odbywa się zwolna.

W tych dniach jednak już drugi plenipotent niemmiec został usunięty.

Zarządzał on dobrami Lucień, należącemi do niemca, hr. Litichau.

Miejsce jego zajął były ziemianin, Jeleniewski, człowiek energiczny i zdolny gospodarz.

Zaraz po tym fakcie trzech niemców napadło na niejakiego Słowińskiego i zabrało mu 1,000 rs.

Za kradzież tę i pobicie ograbionego napastnicy zostali zawezwani przed kratki sądowe.”

+ Zniszczenie wsi.

Piszą do nas z Sobolewa:

„W czasie ostatniego wylewu Wisły, skutkiem zatoru, który się utworzył od ujścia łachy pod wsią Bończyska, aż do wsi Kłoda, a następnie z przyczyny wysokich wód, wieś Kraski górne (pod Maciejowicami), złożona z 20-tu osad, już nie istnieje; oprócz bowiem jedynej osady Tomasza Szadurskiego, wszystkie inne literalnie zostały zniesione.

Właściciel pozostałej jest w ciągłym strachu, gdyż zdaniem specjalistów, jeżeli brzeg nie będzie wkrótce umocniony, Wisła przerwie pozostały wąski pas ziemi i wejdzie do łachy, tworząc nowe koryto.”

+ Straty.

Wedle dokładnego obliczenia w czasie ostatniego pożaru w osadzie Irena pod Iwangrodem, spaliło się domów mieszkalnych 43, budynków gospodarczych 42, zaś w czasie gaszenia pożaru rozwalono domów 11 i przybudowań 11.

Ogółem uległo zniszczeniu 101 budynków.

Ubezpieczone były na 75,000 rs., lecz pogorzelcy otrzymają tylko rs. 45,000, ponieważ w roku ubiegłym zniżono sumy asekuracyjne o 40%, aby zapobiedz umyślnemu podpalaniu.

+ Kradzieże.

Nocy wczorajszej z pastwiska we wsi Wólka Węglowa, w gminie Młociny skradziono Józefowi Miecznikowskiemu i Andrzejowi Dąbrowskiemu parę koni wartości 100 rs.— Abramowi Wejsmanowi, we wsi Glinki, w gminie Wawer, skradziono 70 butelek wina.

+ Zatruta herbata.

W Jabłonnie Liba Millerowa i Rozenblumowa z 6-letnim synkiem Ickiem pili herbatę przygotowaną w garnku; wkrótce potem wszyscy dostali ogromnych boleści, a chłopiec, pomimo ratunku, w kilka godzin życie zakończył w strasznych męczarniach.

Z rozporządzenia naczelnika straży ziemskiej resztę odwaru podejrzanej herbaty opieczętowano i odesłano do analizy.

Obie kobiety pozostają na kuracji u jednego z tutejszych lekarzy.

+ Utonięcie w piwnicy.

We wsi Małocice, w gminie Cząstków, córka miejscowego włościanina, trzyletnia Stefanja Dudek, wpadła do piwnicy, gdzie utonęła w wodzie, nagromadzonej skutkiem ostatniej ulewy.

Zwłoki dziecka przypadkowo zostały odnalezione.

Kandydaci.

Od onegdaj bawi w Warszawie p. Lysen...

*

Jak szybko biorą się do interesów akcjonarjusze zagraniczni, dowodem fakt, iż wczoraj już obiegała pomiędzy urzędnikami kolei wiedeńskiej lista prowizoryczna kandydatów do rady i dyrekcji na wypadek zwycięstwa p. Lysena.

Na liście tej znajdują się przedewszystkiem pp. Konrad Luboradzki, zastępca prawny p. Lysena w radzie zarządzającej, dalej p. Karol Majewski, bliski kuzyn p. Luboradzkiego, jeszcze dalej p. Święcicki, kuzyn p. Majewskiego, a ostatnio dyrektor kolei wąskotorowej nowogrodzkiej, wreszcie Mścisław Karski, Ewaryst Meyer i Adolf Szepczyński.

Mają to być wszystko kandydaci popierani przez partję lysenowską.

*

Wspominaliśmy o agitacji.

Do najgorętszych zaliczają dwóch „finansistów” galicyjskich: pp. Rejfa i Marguljesa.

*

Jak wiadomo, zebranie ogólne dopełni wyboru pięciu członków rady.

W r. b. wychodzą z rady pp. Stefan ks. Lubomirski, Lucjan Wrotnowski i Rykoff.

Z kolei rada ma wybrać nowego członka na miejsce, opróżnione przez zgon jenerała Fejchtnera i potwierdzić dokonany w ciągu roku wybór p. Stanisława Wołowskiego.

*

Zebranie odbędzie się—raz jeszcze przypominamy—d. 24-go b. m., t. j. w piątek o godz. 11-ej rano w sali resursy kupieckiej, mianowicie zebranie ogólne akcjonarjuszów i bezpośrednio po niem zebranie nadzwyczajne.

Nazajutrz, również o godz. 11-ej, lecz w sali posiedzeń na dworcu, odbędzie się zgromadzenie akcjonarjuszów bydgoskich.

*

P. Jan Bloch, prezes kolei dąbrowskiej, wyjeżdża do Petersburga po zgromadzeniu, na którem pragnie głos zabierać.

*

Dyrektor *Disconto-Gesel.* p. Hansemann, jest dyplomatą...

Ujawniło się, iż szanowny dyrektor w czasie zwyżki kursowej akcyj wiedeńskich sprzedał je ze znacznym naturalnie zarobkiem, tak, iż dziś podobno rozporządza najwyżej 5,000 sztuk.

Ztąd zapewnienia o neutralności...

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w kancelarji zarządu zakładów górniczych w Suchedniowie, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę prawa łowienia ryb w stawach: mostkowskim, parczewskim, selpijskim, małachowskim, mroczkowskim, rejewskim, białogońskim, suchedniowskim i samsonowskim.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na wybrukowanie drugiej części ulicy Przedmieście w m. Ostrowie, od rs. 800 kop. 53.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na budowę domku dla dróżnika na trakcie łomżyńsko-czyżewskim, w pow. ostrowskim, od rs. 1,294 kop. 65.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wojciech Baranowski,

b. komisarz leśny b. komisji przychodu i skarbu, emeryt, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 83, zakończył życie dnia 20-go maja r. b. Pozostała żona, syn i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 22-im maja, to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—1800—

† Ś. p. Juljusz Kisielnicki,

obywatel ziemski, kawaler, po krótkich cierpieniach, zakończył życie w Janczewie, gubernji łomżyńskiej, dnia 20-go maja 1889 roku, przeżywszy lat 62. Pozostała w smutku rodzina zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację do kościoła parafjalnego w Wiźnie, odbyć się mającą w dniu 23-im maja po południu, oraz na żałobne nabożeństwo i złożenie zwłok do grobu tymczasowego na miejscowym cmentarzu, w dniu następnym, t. j. w piątek dnia 24-go maja, zaraz po skończonem nabożeństwie. 2—670—

— B. p. **Romana Landau**, przeżywszy lat 21, zmarła dnia 21-go maja. Pozostali w głębokim smutku mąż, matka, siostry i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 23-go maja, o godzinie **4-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Pańskiej № 16 na cmentarz wyznania mojżeszowego, odbyć się mające. 3—668—

† Dnia 23-go maja r. b., to jest we czwartek, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teofila **Rzuchowskiego**, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona z córką zapraszają krewnych i znajomych. —1785—

† Ciężko strapione matka i żona składają najserdeczniejszą podziękę zwierzchnikom i kolegom przedwcześnie zmarłego ś. p. Mateusza **Keplera**, urzędnika drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej za okazane współczucie i udział w smutnym obrządku oddania ostatniej przysługi.

—1799— **Cecylja i Wiktorja Kepler.**

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Jana **Piołunowicza** na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne podziękowanie składa pozostała

—1786— **Rodzina.**

Z SĄDÓW.

Ważne słowo.

(Dokończenie).

Wyrażenie zatem, zawarte w art. 28 w odniesieniu do cz. 4 tegoż, należy uważać za nieporozumienie, wywołane niejasnością redakcji. Pogląd ten potwierdza okoliczność, że w kwestji pobierania opłaty aljenacyjnej ustawa żadnej zmiany nie wprowadziła.

Jeżeli zatem przy opłacie aljenacyjnej, wynoszącej 4%, prawo przywiązuje wagę do ceny licytacyjnej, niepodobna przypuścić, aby w tej samej ustawie podatkowej w stosunku do innej, znacznie mniejszej opłaty (nie przenoszącej ½%) miał się kierować innemi pobudkami i nie chciał brać za podstawę ceny zaofiarowanej na licytacji.

Za sumę aktu uznać należy zawsze i w każdym wypadku *licitum*, chociażby one było niższe od szacunku prawnego, czyli, że wobec tego przepisy z d. 29-go lutego 1886 r. do sprzedaży publicznych zgoła stosowane być nie mogą.

Z tych wszystkich pobudek ogólne zebranie senatu uznało, że w myśl cz. 4 art. 28 ust. stempl. za sumę aktu w odniesieniu do dóbr nieruchomych, sprzedawanych drogą licytacji publicznej, uważać należy przy obliczaniu podatku stemplowego jedynie tylko cenę licytacyjną, bez względu na to, czy ta ostatnia jest wyższą czy niższą od szacunku prawnego, osiągniętego podług wymagań art. 38 ust. stempl.

Jak widać z przytoczonego wyroku, senat odpowiedział wprost tylko na kwestję, która u nas uważaną była dotychczas za niesporną. Pod tym względem panowała u nas dotychczas, zupełna zgodność we wszystkich instytucjach sądowych, co więcej, interesowani przestali już bronić swych spraw w tym kierunku, poddawszy się orzeczeniu, iż podatek stemplowy nawet przy licytacjach publicznych powinien być pobierany od najwyższego szacunku.

W Cesarstwie rzecz ta nie przestała budzić wątpliwości i jak widzimy, obecnie w pomyślnym duchu załatwioną została. Wyrok senatu wywoła i u nas zmianę w praktyce sądowej, pod względem pobierania papieru stemplowego, nie roztrzyga jednak ostatecznie najważniejszej dla nas sprawy, a mianowicie sporu o to, czy opłata aljenacyjna przy sprzedażach publicznych obliczaną być winna od *licitum*, czy też od szacunku prawnego.

Wprawdzie w końcowym ustępie wyroku znajdujemy wzmiankę o tym przedmiocie, zgodną z pojmowaniem sprawy, któremu niejednokrotnie już daliśmy wyraz, uważamy jednak za stosowne zwrócić uwagę, że kwestja opłaty od przelewu przy sprzedażach publicznych w Cesarstwie zgoła nie istnieje wobec wyraźnego przepisu art. 404 ust. pod., który nakazuje wyraźnie pobieranie opłaty aljenacyjnej od *licitum*.

W kraju naszym ustawa podatkowa nie obowiązuje, a Najwyżej zatwierdzone zdanie rady Państwa z dnia 13 go maja 1884 r., rozciągające moc ustawy stemplowej z 1874 r. na Królestwo Polskie, kategorycznego przepisu w tej mierze nie zawiera. Powstała stąd luka w prawie oczekuje wciąż jeszcze wyjaśnienia.

Na mocy przytoczonego wyroku senatu to tylko przewidzieć się daje, że sprawa opłaty aljenacyjnej, o ile przyjdzie pod obrady senatu, pomyślnie rozwiązaną zostanie. Raz jeszcze powtarzamy dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, że wyrok, który przytaczyliśmy powyżej, przesądza zupełnie kwestję zasadniczą w duchu dla nas pomyślnym, nie usuwa jednak wszystkich przeszkód, wywołanych brzmieniem prawa z dnia 13-go maja 1884 r. *E. W.*

Ostatnie wiadomości.

Kraków 20-go maja.—Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego na Galicję zachodnią. Na posiedzenie przybyli wszyscy, z wyjątkiem jednego (który usprawiedliwił swoją nieobecność), delegaci rad miejskich i powiatowych z zachodniej części kraju. Zebraniu, złożonemu z 36-ciu członków, przewodniczył członek wydziału krajowego, Leon Corzanowski, który na asesorów powołał: bar. Florjana Gostkowskiego, dra Zbyszewskiego, burmistrza Rzeszowa, i Józefa Michałowskiego. W dyskusji zabierali głos: dr. Zbyszewski, hr. Rey, Jaworski, Stuszkiewicz, Kostheim, hr. Męciński i dr. Zoll. W myśl uchwał Koła sejmowego, wybrano dla uzupełnienia komitetu jeszcze pięciu członków, mianowicie: dra Ferdynanda Węgla, b. prezydenta Krakowa, dra Iwańskiego z Wadowic, księdza prałata Ziemiańskiego z Biecza, księdza kanonika Walczyńskiego z Tarnowa, i dra Trybulca z Bochni. Uchwalono nadto zaprosić również do komitetu teraźniejszego prezydenta Krakowa, dra Szlachtowskiego, kapłana, którego wskaże ordynarjat biskupi; izraelitę, którego wskaże zbór, i delegatów redakcyj obu dzienników krakowskich. Żądania delegatów rzeszowskich, aby komitet powołał odrazu do swojego grona dziesięciu członków z pośród obywateli wyborców, nie uwzględniono. Tak uzupełniony komitet centralny, w obecności trzech nowopowołanych członków (pp. dr. Weigel, dr. Iwański, dr. Trybulec), zatwierdził dotychczas prowizoryczne prezydjum, tj. zamianował prezesem Leona Chrzanowskiego, jego zastępcą Henryka Kieszkowskiego, referentem dra Ferdynanda Zolla. Postanowiono wydać odezwę do wszystkich komitetów powiatowych, aby czuwały nad legalnością wyborów, i do burmistrzów, aby na czas zwołali zgromadzenia przedwyborcze. Następne posiedzenie odbyć się ma d. 1-go czerwca r. b.

Londyn 20 maja. — Trybunał apelacyjny orzekł, że trzy w styczniu r. b. wybrane do rady hrabstwa londyńskiego kobiety: lady Sandhurst, miss Cobden i miss Cons, nie mogą przyjąć mandatu, ponieważ ogólna ustawa wyborcza z r. 1882-go nie pozwala w Anglji kobietom przyjmować wyboru do ciał reprezentacyjnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 21-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarzewicz Następca Tronu został mianowany fligel-adjutantem Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 21-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu, że w ostatnich czasach w prasie russkiej, a zwłaszcza w *Moskowskich Wiedomostiach*, pojawiały się artykuły o Finlandji i osobach, zajmujących w niej urzędowe stanowiska, jenerał-gubernator Wielkiego Księstwa, jako prezes Cesarskiego senatu finlandzkiego, wyjaśnia w najpoddanniejszym raporcie, że twierdzenia co do władzy senatu, nadużywania formy Najwyższego manifestu, przy wydawaniu publikacyj drugiego rzędu i wogóle w zarządzaniu krajem, są nieprawdziwe. Zarząd kraju prowadzony jest w porządku, przez prawo przepisanym, nieprawdą jest również i to, jakoby senat wysysał ostatnie soki z prostego ludu, bo w rzeczywistości ciężary podatkowe są teraz mniejsze, niż były kiedykolwiek, a przytem lud zawsze znajduje w prawie obronę przeciw możliwym nadużyciom, a rząd nie przepuszcza bezkarnie przewinień służbowych; nieprawdziwem jest także twierdzenie, jakoby tylko niektórzy urzędnicy otrzymali uniwersyteckie wykształcenie, co się zaś tyczy urzędników ziemskich, to ci cieszą się powszechnym szacunkiem.

---

3)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Służący, który oddawna zerwał czapkę z głowy i zaduszony głosem z piersi setek płynącym, wiódł oczyma za tą żywą falą, rzucił mimowoli oburzone na chlebodawcę swego wejrzenie.

— Procesja Bożego Ciała—odparł.

— A, *la fête Dieu* — powtórzył hrabia. — Zapomniałem.

„Święty a nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami!" rozbrzmiewało w powietrzu.

— Eustachy, trzeba zsiąść z koni—szepnął równocześnie Maryś Korybut.—Patrz, jak ci ludzie przyglądają nam się groźnie.

— Racja, ale cóż się stanie z wycieczką na kaczki? Niechciałbym zresztą narażać barona na podobne *intermezzo*.

— *Au contraire, c'est très curieux*, zadecydował finansista i zeskoczywszy pierwszy z siodła pochylił się wraz z całą falą przed monstrancją, zakreślającą w tej chwili krzyż św. w powietrzu; poczem wyprostowawszy się, przeżegnał z miną człowieka dobrze wychowanego, który umie się zastosować do otoczenia i robi to zazwyczaj, co w danym razie uczynić wypada.

Hrabia postąpił tak samo, a ułagodziwszy w ten sposób oburzenie ludu, który mierzył groźnem okiem pyszałków, wpadających konno tam, gdzie sam Bóg szedł na czele maluczkich, Eustachy Morski spostrzegł teraz dopiero, iż błyszczące dubeltówki na ramieniu, tu wśród tłumów rozmodlonych, śmieszne wydać się mogą. Odjechać wszakże nie było sposobu, procesja bowiem zajmowała całą drogę, wijącą się nad parowem, innego zaś stąd wyjścia nie było. W tem pan hrabia dojrzał jednego z oficjalistów swych, który z żoną i córkami postępował za kapłanem.

— Panie Koterski—przywołał półgłosem—proszę cię, potrzymaj nasze dubeltówki.

Po ogorzałym obliczu ekonoma rumieniec upokorzenia przebiegł.

Chciał powiedzieć, że nie jego to rola, że tu wobec Boga nie ma sługi i pana, spojrzenie jednak rzucone na rodzinę, kazało mu powstrzymać słowa, cisnące się na usta. Hrabia tak rzadko przyjeżdżał, iż miał prawo od rządców swych lokajskich posług wymagać nawet. Oburzone spojrzenia kilku najbliżej stojących zdradziły jedynie zgorszenie, wywołane nieposzanowaniem miejsc świętych. „Hrabia z Orłowa! Hrabia z Orłowa!" szepnięto w kilku punktach, poczem: „Abyś nam winy nasze przebaczyć raczył, prosimy cię panie", jednem znów zabrzmiało echem i fala popłynęła dalej, a za nią szli trzej nasi myśliwi, z których jeden bankier tylko, rzucając bystre spojrzenia do koła, zdawał się studjować ciekawie ten nieznany sobie obrazek. Nagle zielonkawe oczy Eustachego Morskiego błysnęły, ręka szarpiąca niecierpliwie rude bakenbardy, trąciła mimowoli towarzysza.

Na końcu długiej procesji, której początek wraz z kapłanem na czele, zniknął już w drzwiach świątyni, szła samotna, skromnie, lecz z wytworną prostotą ubrana kobieta. Wysmukła jej kibić, jak trzcina zdawała się delikatną i giętką, prosto ścięty nosek i prześliczny, regularny profil, greckie przypominał posągi; z koralu wycięte usta pociągały wyrazem słodyczy; wielkie zaś, długiemi rzęsami ocienione oczy, jaśniały wdziękiem inteligencji i młodości, zdumiewały blaskiem swym i czarną, niezbadaną głębią. Zasłuchana w pienia nabożne, które ducha jej w lepszą musiały unieść krainę, szła z wolna za tłumem, a czując się tu snać u siebie, wśród tego zastępu wieśniaków, któremu królować się zdawała, zdjęła kapelusz i niosąc go w ręku, odsłoniła bogactwo kruczych splotów, które wieńcząc czoło matowo białe, jakby wykute z najczystszej carrary falą krwi ożywionej, spadały w dwóch grubych warkoczach, wijąc się swobodnie wzdłuż lekkiej sukni.

Oczy Eustachego Morskiego, omało z orbit nie wyszły.

— Patrz, patrz, baronie — szeptał —istne cudo Posąg greckiej Venery w nowożytnych szatach Skąd ona się tu wzięła? Co za przepyszne rysy! nawet czoło, wbrew dzisiejszym grzywkom, odsłonięte.

Kruzenberg zdawał się być również zdumionym

— *Des yeux d'une beauté éblouissante*—przyznał głosem zniżonym.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Praga czeska 21-go maja. (*Tel. pr. K. W.*)— Skonstatowano, że skutkiem niedzielnego przerwania się chmury w powiecie Prestickim postradało życie około stu osób.

Berlin 21-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Obydwaj monarchowie za zbliżeniem się uściskali i ucałowali się kilkakrotnie. Po obejściu frontu kompanji honorowej i przedstawieniu obustronnych świt, udali się obydwaj monarchowie, mając z przodu i z tyłu po pół szwadronu kirasjerów gwardji, przez okazale przyozdobione ulice do zamku. Na drodze stały zbite masy publiczności, które nieustannie witały monarchów entuzjastycznemi okrzykami. Koło pawilonu przed gmachem opery, oczekiwali przedstawiciele akademji i innych korporacyj, artyści, w malowniczych średniowiecznych kostjumach i młode damy w staroniemieckich szatach. Towarzystwa śpiewackie Berlina, pod dyrekcją Joachima, wykonywały za zbliżeniem się powozu królewskiego umyślnie w tym celu skomponowany hymn *viva Umberto re d'Italia*, poczem artystka dworska, Hochenburger, wygłosiła skomponowany przez dyrektora galerji narodowej wiersz powitalny. Wśród grzmiących okrzyków ruszyły powozy w dalszą drogę do zamku. (*Aj. półn.*)

Berlin 21-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarzowa Wiktorja Augusta przyjęła króla Humberta w zamku. O godzinie drugiej było w zamku śniadanie w ścisłem kółku monarszem, wieczorem o godzinie siódmej w galerji obrazów odbył się wspaniały obiad dworski.

Berlin 21-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Projektowane na dzisiaj decydujące posiedzenie konferencji samoańskiej, nie przyszło do skutku z powodu zajęcia hr. Herberta Bismarka przy dworze. Odbędzie się ono już jutro.

Berlin 21-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj w Turyngji i Saksonji wydarzyły się straszne oberwania chmury. Komunikacja kolejowa w wielu punktach przerwana.

Berlin 21-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Celem zaopatrzenia magazynów kolejowych w węgiel, dyrekcja centralna kolei państwowych zarządziła w zachodnich prowincjach państwa zniżenie taryfy dla przewozu węgla na przeciąg 4-ch tygodni.

Paryż 21-go maja. — (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki tutejsze przewidują, że jedynym skutkiem podróży króla Humberta do Berlina będzie powiększenie włoskiego budżetu wojny.

Paryż 21-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki boulangerowskie utrzymują, że Pilotel jest ajentem policji londyńskiej i że urządził on jedynie w tym celu napad uliczny na Rocheforta, ażeby ułatwić policji londyńskiej wydalenie tegoż. Zresztą co do istotnego przebiegu spotkania Pilotela z Rochefortem, obiegają sprzeczne wersje. Podczas gdy Rochefort utrzymuje, że Pilotel go nie dotknął nawet, lecz umknął na samo pokazanie przez Rocheforta rewolweru, Pilotel twierdzi, że wymierzył Rochefortowi policzek i nazwał go nędznikiem, wówczas zaś Rochefort cofnął się o parę kroków i skierował ku niemu rewolwer, zapominając jednak, że tenże był w futerale.

Paryż 21-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Restauratorowie zamierzają udać się do zamku Carnota z protestem przeciw trzymaniu otwartej wystawy do późnej nocy, co wpływa zabójczo na bieg interesów. Zdaje się, iż rząd zadecyduje, że w niektóre dni tygodnia wystawa może być otwartą do godziny 12-ej w nocy, w inne zaś zamykaną ma być już o godzinie 9-ej z wieczora.

Ateny 21-go maja. — (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki tutejsze donosząc o zaburzeniach w Macedonji, przewidują rychłe zajęcie sandżaku nowobazarskiego przez Austrję.

Bukareszt 21-go maja. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Klub konstytucyjny Karpa uchwalił nie przystąpić do rozpraw budżetowych przed załatwieniem reformy banku narodowego.

Sofja 21-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — W łonie stronnictwa Cankowa nastąpiło rozdwojenie. Część jego zamierza w sobraniu utworzyć grupę legalnej opozycji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go maja. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*). — Debiut giełdowy dzisiejsiejszy był dość słabym. Mały ruch nie dozwolił się wzmocnić tendencji giełdy, która zamknęła obroty w usposobieniu bez zmian. Wartości russkie poniosły pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 30 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 65 fen., a krótki Petersburg o 20 fen., podczas gdy Petersburg długi nie uległ zmianie. Wiedeń gorzej również o 10 fen. krótkoterminowy (173.50) i o 20 fen. długi (172.90). Listy Zastawne ziemskie straciły 10 kop., tyleż pożyczki wschodnie. Listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Mniej płacono za pożyczki konsolidowano z r. 1880 i za 6% russką rentę złotą i 5% konsolidy z r. 1884, toż samo zaś co wczoraj za listy zastawne ruskie i kupony celne. Nie dotykano dziś pożyczek premiowych russkich. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^2/_3$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 1 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 21-go maja (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.60	Akcje kredytowe	167.10
Wek. na Petersb. krót.	217.—	Weksle na Lon. kr.	20.46⁵
Wek. na Petersb. dług.	215.20	„ „ dł.	20.38
Bil. ban. rusk. na dost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	140.—
Wschodnia poż. II em.	68.30	Żyto na wiosnę	144.—
Listy zast. serji I-ej	65.20		

Kursa z dnia 20-go maja: 218.30 218.25, 217.20, 215.20, 218.—, 68.40, 65.30, 167.75, 141.50, 144.25.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 21-go maja.—Dowozy w dniu dzisiejszym były średnie, popyt na zboże stosunkowo dosyć ożywiony, pomimo to ceny nie zdołały się podnieść i tylko przy ustępstwach ze strony sprzedających dochodziło do obrotów. Pszenicy ofiarowano 7000 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6 rs. do 6.06 i 6.10, za białą płacono 5.85. Żyta wystawiono na sprzedaż około 500 korcy, wyborowe gatunki kupowano po 3.390 i 3.95 kop., gorsze zupełnie pokupu nie miały. Owies słabiej, za dobry towar na detal płacono po 2.60 i 2.70, sprzedano 100 korcy. Siano i słoma staniały. Siano nabywano po 35 i 40 kop., słomę po 25 i 30 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 21-go maja. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było wyczekujące, dowozy wynosiły 19 wagonów. Żyto spokojnie, nadesłano 3 wagony, wyborowe sprzedawano po 68—70 kop., średnie po 65—67 kop., ordynaryjne po 61—63 kop. Owsa nadesłano 11 wagonów, wyborowy dosyć chętnie nabywawano po 78—80 kop., średni po 70 do 76 kop., ordynaryjny po 65—68 kop. Gryka mocno, do 93 kop. Jęczmienia nadesłano 1 wagon, kupowano średni towar po 70—78 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 4 wagony, usposobienie niechętne, dziś nic nie sprzedano.

Gdańsk 20-go maja — Pszenica krajowa i tranzytowa przy spokojnym obrocie prawie niezmieniona w cenie. Płacono za polską transito pstrą 121 funt. 122 m., 120 f. 123 m., 122 f. 124 m., 126/7 f. 130 m., szklistą 124/5 f. 129½ m., 127/8 f. 132½ m., dobrze pstrą 124 f. 130 m., 126/7 f. 132 m., 127 f. 134 m., jasno-pstrą 125/6 f. 132 m., za russką transito czerwono-pstrą 126/7 f. 132 mar., 133 m., dobrze pstrą 128/9 f. 136 m., jasno-pstrą obsadzoną 122 f. 131 m., czerwoną 127 f. 129 m., 130 m., 128 f. 131 m., czerwoną obsadzoną 127 f. 127 m., łagodnie czerwoną 132 f. 135 mar. za tonnę. Terminy transito na maj i maj-czerwiec 133½ mar. w żądaniu, na czerwiec-lipiec 134½ mar. płacono, na lipiec-sierpień 135 m. w żądaniu, 134½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 135½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 133 m. Wypowiedziano 10 tonn. Żyto krajowe bez obrotów, a tranzytowe bez zmiany, płacono za russkie transito 120 i 121 f. 90½ m., 119 f. 90 m. za 120 f. i tonnę. Terminy: na maj i maj-czerwiec dolno-polskie 93 m. w płaceniu, tranzytowe 93 m. w żądaniu, 92½ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec krajowe 143 m. w żądaniu, na lipiec-sierpień krajowe 144 m. w żądaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 94 mar. w płaceniu, tranzytowe 93 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 92 mar., tranzytowego 90 m. Jęczmień targowano russki transito 103/4 f. 84 m., 104 f. 85 m., jasny 113 f. 107 mar. za tonnę. Groch polski transito średni 112 m., na paszę spleśniały 90 m., 94 m. za tonnę płacono. Polski bon koński transito 125 m. za tonnę płacono. Rzepnica ruska transito 115 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 36 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.55, 3.60 m., średnie 3.50 m., miałkie 3.40, 3.50 m. za 50 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54½ mar. w płaceniu, podlegający cłu 35 m. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 219.30 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Jubilerowi z Podwala.*— Nie rozumiemy, o co idzie. Tak pan pogmatwał obie historje, iż trudno dociec wątka i sensu.

— *Panu H. S.*—Wykazy przysyłają hotele, do nich więc należy mieć pretensję.

— *Młodzieńcowi.*— 1) Wiąd rdzenia kręgowego (*tabes dorsalis*) jest chorobą, zbadaną dokładnie w ostatnich czasach; u nas między chorymi najwięcej bywa mężczyzn między 30—50 rokiem życia. Wymienioną przez sz. pana przyczynę większość uważa za moment sprzyjający, a nie wywołujący powstania choroby. 2) Są rzadkie wypadki wbrew prawom natury. 3) Grzeczność wymaga użycia pierwszego tytułu, zależy to jednak od uznania. 4) Do tej pory—tak. 5) Obie formy zarówno są używane.

1808 Dr. ***J. Halpern.*** Choroby wewnętrzne, specjalnie dziecinne. Szczepienie ospy. Świętojerska 22.

Bezpłatne szczepienie ospy
w instytucie szczepienia ospy ochronnej przy szpitalu Dzieciątka Jezus, odbywa się i będzie odbywać się do 1 (13) września we wtorki, czwartki i soboty od 10—12 rano, oprócz niedziel i świąt a od 1 (13) września do 1 (13) maja raz na tydzień we czwartki w tych samych godzinach. 610

Dyrekcja
dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej
podaje do wiadomości, że między stacjami Łazy. Strzemieszyce drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej prawidłowy ruch pociągów pasażerskich i towarowych został przywrócony. 664

Pierwszy transport
ŚLEDZI POCZTOWYCH
świeżych, otrzymał
Handel Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego
Wierzbowa 9. 659

Nagrody rubli 50.
Zgubiono pugilares z 11 dwudziestopięciorublówkami, biletami wolnej jazdy i wizytowemi, notatkami etc. Znalazca otrzyma powyższą nagrodę za zgłoszeniem się na Leszno nr. 7, m. 46. 1807

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Motylku mój drogi, mój miły, złoty, jedyny... Niesądź źle. Gdyby można 4/11, jak ostatnio.
1806 Twoja zawsze *Ty...*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 18 wiecz.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	8 55 wiecz.
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.
Osobowy	8 12 wiecz.	7 54 rano

Statki Żeglugi Płocko-Włocławskiej
odchodzą codziennie z Warszawy z przystani **St. Górnickiego** do Włocławka o g. 7 r., do Płocka o g. 8 m. 30 r., z Włocławka do Warszawy o g. 3 r., z Płocka o g. 5 m. 30 i 7 m. 15 r. 1460

Statki parowe FAJANSA odchodzą:
do Płocka i Włocławka, codziennie, o godzinie 5 i 8-ej zrana, codziennie do Mniszewa (oprócz niedziel) i Góry Kalwarji, codziennie, o godzinie 7-ej zrana; z Nowej Aleksandrji do Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o godzinie 5-ej rana. 1568

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 9 (21) Мая 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).